

Powstanie parafii w Jastkowie

*W hołdzie Tym, Którzy tworzyli
parafię w Jastkowie*

Społeczeństwo odrodzonej ojczyzny borykało się z wieloma problemami, nieraz bardzo trudnymi i bolesnymi, jak choćby kryzys gospodarczy z początku lat trzydziestych. W apelu z r.1932 bp lubelski Marian Leon Fulman pisał: „*W biejącym kryzysie gospodarczym szczególna bieda zapanowała wśród ludności miejskiej, pozbawionej środków zarobkowania na kawałek chleba [...] Ludność wiejska ma ciężką dolę, ale ma czym się żywić, natomiast w mieście i tego brak. Zwracam się do Duchowieństwa i organizacji katolickich, aby podjęli na swym terenie zbieranie ofiar dla nędzarzy w mieście, najciężej nieszczęściem dotkniętych.*” Potrzeby materialne nie przysłoniły potrzeb duchowych, ale jeszcze bardziej je ujawniły. Jedną z nich była potrzeba świątyni, których budowę bardzo utrudniano, a najczęściej wręcz uniemożliwiano pod rządami carskich zaborców. Wzdłuż drogi z Lublina w kierunku Warszawy na przestrzeni 20 km nie było żadnego kościoła. Rozsiane na tym terenie wioski i folwarki należały do dwóch sąsiadujących parafii, a mianowicie: Parafii Nawrócenia św. Pawła w Lublinie i Parafii Przemienienia Pańskiego w Garbowie. Prawie w idealnym środku między Lublinem i Garbowem w dniach od 31 lipca do 2 sierpnia 1915 r. rozegrała się bitwa stoczona z wojskami carskimi przez 4 Pułk Piechoty III Brygady Legionów Piłsudskiego, dowodzony przez pułkownika Bolesława Roję. Trwałym śladem krwawych zmagania o wolną Polskę pozostały groby poległych a następnie cmentarz legionistów z pomnikiem ku ich czci, którego odsłonięcia dokonał 4 czerwca 1931 r. prezydent RP Ignacy Mościcki. Brak kościoła na tym terenie odczuwali organizatorzy uroczystości legionowych, ale przede wszystkim miejscowa ludność.

Dobrem duchowym wiernych i rozwiązaniem problemu braku kościoła w Jastkowie interesował się bardzo biskup lubelski Marian Leon Fulman. Uważając, że „*w tej miejscowości jest nieodzowny kościół katolicki ze względu na daleką odległość od Garbowa*”, Kuria Biskupia pismem z 22 lutego 1932 r. zwróciła się do Ziemskiego Urzędu Okręgowego w Lublinie z prośbą o nabycie parceli położonej w Panieńszczyźnie naprzeciwko szkoły. Ponieważ działka ta została już sprzedana (10.2.1932) mieszkańcowi Jastkowa Józefowi Goździowi, od jego zgody zależało dalsze powodzenie podjętych starań. Z szacunkiem i wdzięcznością należy podkreślić, że Józef Goździ ze względu na dobro miejscowej społeczności zrezygnował z nabytych praw i działkę odstąpił. Uregulowanie stanu prawnego nabycia działki ks. bp zlecił (20.05.1932) proboszczowi z Klementowic, ks. Janowi Modrzejewskiemu i powierzył mu podjęcie starań o utworzenie parafii w Jastkowie.

Kamieniem węgielnym w realizacji tego zamysłu było spotkanie ks. Modrzejewskiego z miejscową ludnością (120 osób), w czasie którego oświadczył, że „*jest delegowany do Jastkowa przez Bpa Diecezji Lubelskiej dla utworzenia tam nowej parafii i pobudowania kościoła i że plac pod kościół dla parafii jastkowskiej nabyć ma J. E. ks. Biskup Lubelski*”. Zebrani „*bardzo chętnie, wszyscy jednogłośnie*” przyjęli propozycję ks Biskupa i podjęli decyzję „*wzniesienia, na razie drewnianego kościoła*”. Poproszono również ks. Modrzejewskiego, aby „*złożył serdeczne podziękowanie J. E. ks. Biskupowi za tak wielką troskliwość arcybiskupią i pomoc pieniężną w tak krytycznych czasach*”. W czasie tego spotkania wybrano Komitet Budowy Kościoła w Jastkowie, w skład którego weszli: Antoni Goral, Jan Wartacz, Antoni Wrona, Józef Biedacha, Jan Paszczyk

z Jastkowa, Jan Maruszak, Jan Wojcieszek, Andrzej Biedacha, Adam Sadurski z Piotrawina, Jan Paluciński, Jan Husarek, Michał Ostański i Franciszek Chołaj z Panieńszczyzny. Aby zgromadzić potrzebne fundusze, zebrani uchwalili składkę w wysokości 2 zł z morgi.

Ks. Modrzejewski rozpoczął pracę „*od zjednywania sobie przyszłych parafian przez osobisty kontakt z nimi*”. Zamieszkał w kancelarii szkoły a na działce postawił ołtarz polowy „*[...] i tak w szczerym polu odprawiał nabożeństwo i przemawiał do swoich parafian: od 22 maja do października 1932 roku*”. W ciągu lata zbudowano plebanię i budynki gospodarcze. Na parterze plebanii urządzono tymczasową kaplicę, w której od połowy września codziennie była odprawiana Msza św. W październiku ks. Modrzejewski przeprowadził się ze szkoły do pokoiku na strychu plebanii. I tak rzecz można zakończył się pierwszy etap tworzenia parafii: był ksiądz i wierni, była tymczasowa kaplica i plebania z zapleczem gospodarczym. Ale prawnie rzecz biorąc parafii nie było. Usankcjonowanie zaistniałej rzeczywistości nastąpiło dopiero 28 października 1932 roku, kiedy ks. bp Fulman skierował pismo do ks. Modrzejewskiego, w którym upoważnił go do wykonywania posług parafialnych mieszkańcom Jastkowa, Piotrawina, Sieprawic, folwarku Józefów, Baraku, Kupina i Pociechy, zaznaczając że ostateczne określenie granic parafii nastąpi później. Parafia w Jastkowie stała się faktem. I już następnego dnia ks. proboszcz ochrzcił pierwsze dziecko – Emilię Lis z folwarku Wygoda. Kilkanaście dni później – 12 listopada odbył się pierwszy ślub: Michała Matyszczuka vel Matysiaka z Marianną Krasucką, oboje z Jastkowa.

Usankcjonowanie parafii to nie tylko duszpasterska troska o ludzi żyjących, ale również o tych, co przechodzą do wieczności. To zaś wiąże się z cmentarzem. W dniu 23 października 1932 roku ks. Modrzejewski odbył kolejne spotkanie z miejscową ludnością, na którym przedstawił „*potrzebę założenia cmentarza grzebalnego*”. Zebrani wybrali 3 delegatów, którzy udali się do pana Budnego właściciela majątku Jastków, „*aby ofiarował a względnie sprzedał 2 morgi ziemi pod cmentarz grzebalny, ale otrzymali odmowną odpowiedź*”. Po raz kolejny okazała się wielka życzliwość ks. bpa Fulmana, który rozumiejąc trudną sytuację ekonomiczną tutejszej ludności, ofiarował 1500 zł na pokrycie kosztów zakupu dwóch działek o 0,28 ha każda od Antoniego Goral'a i Jana Kuzioły. Formalności prawne załatwiono 25 listopada 1932 roku a dwa dni później (27 listopada) ks. Modrzejewski poświęcił pole przeznaczone na cmentarz. Pierwszy pogrzeb na tym cmentarzu, śp. Michała Żurka z Płouszowic, odbył się 30 listopada 1932 r.

Sercem parafii zawsze była i jest świątynia. W jej architekturze i wyposażeniu wyrażają się najszlachetniejsze wloty ludzkiego ducha, oddającego chwałę Bogu a zarazem przejawy artystycznych talentów ludzi tworzących to dzieło. Nieco inaczej było z budową kościoła w Jastkowie. Ze względu na trudną sytuację materialną, na pierwszym spotkaniu w dniu 22 maja 1932 r. postanowiono, że „*na razie*” będzie to kościół drewniany, co należy rozumieć, że miał to być kościół tymczasowy. Zapewne nikt wówczas nie przypuszczał, że to „*na razie*” przetrwa 70 lat i dopiero następne pokolenia zatroszczą się o przyozdobienie istniejącej świątyni. Najważniejszą sprawą dla tamtego pokolenia było mieć kościół, choćby tymczasowy i to jak najszybciej. Zdumiewa fakt,